

STRZELCZYNI W DOMU I ŚWIETLICY

CAMPING—IDEALNA FORMA WYCIECZKOWANIA

Bez cienia przesady można powiedzieć, że najbardziej aktualnym i powszechnym hasłem dnia współczesnego jest — turystyka. W ostatnich latach dzięki znakomitemu polepszeniu środków komunikacji, dzięki możliwości szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, nieraz dość odległe, turystyka rozwinęła się wręcz znakomicie i objęła wszystkie kraje i wszystkie warstwy społeczne.

Naturalnie, turystyka posiada dziś tyle rozgałęzień, tyle możliwości realizacyjnych, że — mówiąc o niej — trzeba zgóry wyraźnie zastrzec się, o jakich formach turystyki mówić chcemy. Mamy bowiem turystykę sportową, krajoznawczą, górską i t. d. A w każdej z wymienionych grup znowu mamy szereg rozgałęzień. Więc w dziedzinie sportowej możemy mieć turystykę wodną, pieszą, rowerową, automobilową i t. d. W dziedzinie krajoznawczej możemy mieć turystykę zagraniczną i krajową i różniczkować dalej te ostatnie.

Jedną z odmian turystyki, niewątpliwie najpiękniejszą i najbardziej pociągającą, jest camping. Camping, w dosłownym tego słowa znaczeniu, to wycieczka połączona z obozowaniem. Jej celem najbardziej bezpośrednim jest — życie na łonie natury, zdala od miast, ściśniętych ludzkich osiedli, złego powietrza i kurzu. Na imię jej: słońce, powietrze i ruch, naturalnie ruch racjonalny, ujęty w pewne karby i formy, słowem — ruch sportowy.

Jak wskazuje tytuł — w artykule niniejszym zajmujemy się właśnie tą formą turystyki, którą nazwalibyśmy campingiem, a którą uważamy za sedno, za najbardziej zwartą treść możliwości turystycznych.

Podobnie jak turystyka — camping rozwijać się może pomyślnie tylko przy pomyślnych warunkach komunikacyjnych, dając możliwość szybkiego dostania się na miejsce, w którym zamierzamy rozbić namiot. Ale wyrósł on z innego nieco źródła niż wszelkie odmiany turystyki krajoznawczej, wykazując natomiast wiele cech wspólnych z turystyką sportową. Jego naczelnym zadaniem jest — jaknajbliższe współzycie z przyrodą w warunkach życia prostego, daleko od miast i wszelkich mieszkań. Jego zadaniem jest także — hasło zdrowia, odrodzenia fizycznego, radości życia, beztrudnej swobody i nieskrępowania. I w tych właśnie swoich zadaniach jest bliskim krewnym idei kultury fizycznej i racjonalnie pojętego sportu.

Camping daje nam znowu wiele możliwości odmian w zastosowaniu. Campingem będzie włóczęga po kraju z namiotem i plecakiem, odbywana bądź indywidualnie, bądź zbiorowo. Campingem będzie — krótką wycieczka parodniowa z rozbięciem namiotu na

nocleg. Będzie nim wreszcie — obóz założony na dłuższy okres czasu, z którego czynimy wypadki wycieczkowe w okolice bliższe i dalsze.

Z naszego punktu widzenia najważniejszym byłby camping zbiorowy, niezależnie od czasu trwania. Na jednym planie postawiłabym zarówno obozy dłuższe, jak i jednodniowe rozbięcie namiotów, dla spędzenia w nich jednej nocy: z soboty na niedzielę.

Propagandą campingu zająć się u nas winny organizacje wychowania fizycznego i sportów. One jedynie mogą nadać campingowi właściwy kierunek, dysponując odpowiednim materiałem ludzkim i urobionymi normami współzycia zbiorowego. One grupują u siebie ludzi, którzy nie dadzą się zrazić pierwszymi niewygodami, którzy własnym wysiłkiem fizycznej pracy potrafią stworzyć sobie odpowiednie warunki i będą umieli wolny czas dnia czy dni wykorzystać bez nudów, na właściwych rozrywkach, racjonalnym ruchu, pożytecznej pracy. I dlatego to właśnie organizacje w. f. i sportu są przede wszystkim uprawnione do prowadzenia campingu i czynienia na jego rzecz propagandy celowej i umiejętnej. One zaszczerpić mogą w szerszych warstwach społeczeństwa smak do tego rodzaju życia, stwarzając gotowe wzory, budując kulturę współzycia z przyrodą i wycieczkowania, jakże odmiennego od wszelkich znanych nam majówek — niedzielnych wyczasów, powszechnie u nas przyjętych, a tyle ujemnych stron wykazujących.

Rozwój campingu w Polsce to jedynie kwestja wprowadzenia go w życie. Po kilku udanych próbach — rozwinie się samorzutnie, z rozmachem. Głód słońca, powietrza i ruchu został już wszczepiony szerokim warstwowi społeczeństwa. Racjonalnie wprowadzony camping stworzy modę na ten rodzaj wyczasów i wycieczkowania, rozwijać się będzie dalej, spontanicznie i z rozmachem, gdyż on właśnie jest jedynie logicznym następstwem i zarazem zaspokojeniem głodu słońca, ruchu i powietrza.

Wydaje mi się, że niezależnie od campingu na wielką skalę (wielodniowa włóczęga z namiotem) — rzeczą pierwszej wagi byłoby — wprowadzenie przez organizacje w. f., może właśnie przez organizację Strzelca, grupującą u siebie liczne szeregi młodzieży i dorosłych i trzymającą je w pewnych rygorach zbiorowego współzycia — campingu w formie week-end'ów. Chodziłoby o to, aby w popołudnia angielskich sobót wyprowadzano (pieszo czy koleją) szeregi dziewcząt do upatrzonego zgóry punktu w starannie wybranej okolicy niedaleko miasta. Tutaj — należałoby rozbić namioty i wypełnić resztę dnia sobotniego

i całą niedzielę — odpowiednimi zajęciami, bądź sportowymi, bądź organizacyjnymi, bądź wreszcie — częściowo instruktorskimi. Jest rzeczą pierwszorzędną wagi stworzyć u siebie w organizacji nowe formy spędzania dni świątecznych, zdala od miejskiego zgiełku i kurzu, wyrwać ludzi z oparów umysłowej pracy, postawić przed nimi zadania wysiłku fizycznego, dać im wypoczynek racjonalny, korzyść dla zdrowia, fizycznej i życiowej sprawności. Nie mówię już o tem, że mając do dyspozycji cały dzień świąteczny można wiele zrobić, wielu rzeczy nauczyć, i wiele korzyści zapewnić sobie i organizacji.

Wiele uroku i niemniej korzyści zapewniają dłuższe wędrowki z namiotem, który rozbija się co noc. Tego rodzaju włóczęga posiada nieocenione walory pod każdym względem i znowu przedstawia zarówno dla organizacji jak i dla poszczególnych osób ogromne możliwości wszelakich „zysków” i dorobków.

Natomiast — rozbijanie namiotów w jednym miejscu i obozowanie w nich przez czas dłuższy — wymaga już pewnej wprawy w technice obozowania, szczególnie ze strony kierownictwa. Jeśli w obozie stałym życie ma biec bez specjalnych załamania, zahaczeń, nieporozumień i niezadowolonych, to obóz musi być urządony bardzo dobrze i musi zapewniać swym

mieszkankom pewne minimum wygód. Dlatego na tego rodzaju obozy winny być wybrane miejsca stałe, już nieco urządzone i przygotowane, jak to ma np. u nas miejsce w Mszanie Dolnej, gdzie coroczny obóz YMCA korzysta z licznych urządzeń i udogodnień.

W każdym razie, jedno jest niewątpliwie pewne: camping ze wszech miar zasługuje na to, aby propagować go w Polsce energicznie i mocno. Tą propagandą nie będzie żadne, choćby najsilniejsze słowo zachęty. Może nią być tylko i jedynie — czyn, fakty organizowania campingów. A te stwarzać mogą tylko organizacje w. f. i sportu dla przyczyn, o których szczegółowo mówiłam.

Mojem zdaniem — najwięcej szans po temu i najwięcej danych ma właśnie Strzelec. Bowiemy nasze organizacje sportowe zbyt zajęte są wszelkimi sprawami związanymi z boiskiem, uwięzionem w mieście. Troska o wyniki — odwraca ich uwagę od turystyki i campingów. A z pośród organizacji wychowania fizycznego, których napewno zbyt mało posiadamy w Polsce, właśnie Strzelec dzięki swym normom organizacyjnym i elementowi ludzkim, jaki posiada, ma nie tylko prawo lecz i obowiązek zapoczątkowania sprawy campingów zbiorowych na wielką skalę.

K. Muszałówna.

JAK URZĄDZIMY WYCIECZKĘ

Artykuł p. Muszałówny, umieszczony w obecnym numerze „Strzelczyń” porusza bardzo ważną sprawę: obozownictwa i wycieczek. Nie będę mówiła o znaczeniu tej akcji, bo już dość na ten temat zostało powiedziane, chcę natomiast poruszyć stronę praktyczną tej akcji, oraz zagadnienie: czego szukać, na co patrzeć podczas wycieczek.

Znamy wszyscy „niedzielne wycieczki”: na skraj lasku, na łączce pod lasem, na polanie czy na trawniku w starym parku rozkłada się towarzystwo, wydobywa zapasy, a wśród nich nieunikniony alkohol; po posiłku i godzinnej drzemce następują tańce przy dźwiękach gramofonu, harmonji, w najgorszym razie — organków. Nadchodzi wieczór: towarzystwo w „różowych” humorach (był przecież alkohol), obfadowane pękami wędnących kwiatów i gałęzi, obdartych z drzew tego lasu lub parku, który je gościnnie przytulił — wraca do miasta. Na miejscu zostaje stratomana, zniszczona łąka, zarzucona brudnymi papierami, niedopałkami papierosów, ba, często pustymi butelkami lub odłamkami szkła. I zostają drzewa i krzewy, wiele z nich obdartych z gałęzi, pokaleczonych i połamanych przy robieniu „bukietów”.

Pokazałem może karykaturę wycieczki, ale — proszę w poniedziałek rano przejść się po podmiejskim lasku lub parku i powiedzieć, czy to nie prawda.

Nam, strzelczyń, nie o takie wycieczki chodzi i nie za takimi tęsknimy.

Jaki cel mają wycieczki? Przedewszystkiem, dla mieszczuchów, dać możność spracowanym płuciom, odetchnąć czystym, zdrowym powietrzem. Ale to nie wszystko. W tej samej mierze idzie o poznanie i pokochanie naszego krajobrazu, o poznanie i pokochanie piękna naszej przyrody. Gdzie miejsce w takiej

wycieczce, jaką w kilku słowach opisałam, na zetknięcie się z przyrodą? A zetknąć się z nią warto, naprawdę warto. Pole, las, łąka, staw, rzeka — mają nam dużo do powiedzenia. Trzeba tylko umieć pomilczeć i posłuchać. Spróbujmy na wycieczce zajrzeć w życie przyrody. Poznajmy nasze drzewa i tę mniejszą

„...działwę leśną: głóg w objęciu kalin.

„Ożyna, czarne usta tuląca do malin...”

starajmy się podpatrzeć życie ptaków, życie owadów. Zobaczymy świat nowy, tętniący swoistym bujnym życiem wyteżonej pracy. Powiedzmy sobie szczerze: czy wiele z nas wie, jak żyją, pracują, hodują potomstwo ptaki, zwierzęta, owady naszych pól i lasów? Korzystajmy z wycieczek i zaznajamiamy się z ich życiem; jestem pewna, że wiele się nauczymy.

A teraz o praktycznej stronie wycieczek. Będę mówiła o krótkich wycieczkach jednodniowych pieszych, bo wiem, że nie prędko jeszcze zdobędziemy się na kupienie sobie namiotów, by móc organizować wycieczki, połączone z obozowaniem. Więc — przygotowanie wycieczki. Przed każdą wycieczką należy zrobić zebranie uczestniczek i omówić z nimi wycieczkę, dając pogadankę informacyjną o terenie wycieczki, jego wartościach krajoznawczych, historycznych i t. d. Trzeba również omówić regulamin wycieczki; regulamin taki, jaknajkrótszy, musi jednak istnieć, oraz ustalić ubiór obowiązuający. Ubiór taki winien być jaknajmniej krepujący: sukienki luźne, lub luźne szerokie spodniczki i lekkie bluzki, obuwie wygodne na niskich obcasach i skarpetki, najlepiej wełniane. Na głowę lekki przewiewny kapelus. Trzeba też pomyśleć z góry o zapasach żywności, której nie należy brać zbyt wiele, jednak tyle, by uczestniczki wycieczki nie odczuwały głodu. Jakość pożywienia

winna być starannie dobrana: niezbyt wiele mięsa, szczególnie wędlin, które łatwo się psują; najlepiej chleb czarny, masło, ser, jaja, koniecznie cytryny i cukier. Pożądana manierka lub butelka z lekką lekko osłodzoną herbatą. Trzeba też pamiętać o zabraniu najprymitywniejszej apteczki połowej.

Wymarsz, szczególnie w dni upalne — jaknajwcześniej, gdyż później trudno maszerować. Trzeba pamiętać, że po każdej godzinie marszu należy zarządzać 10-minutowe wypoczynki, podczas których nie należy jeść ani pić, a poprzestać na wyssaniu plasterka cytryny z cukrem. Dłuższy postój — od g. 10-ej do 14-ej, zależnie od godziny wymarszu; o ile wycieczka jest dłuższa niż 10 — 12 klm., należy po 2 godzinach marszu zarządzić półgodzinny wypoczynek. Podczas dłuższego postoju posiłek, przytem pamiętajmy, że nie wolno pić wody z pierwszej lepszej

nieznanej studni i nigdy — przed wypoczynkiem przynajmniej 10 minutowym. Po posiłku — obowiązkowy wypoczynek przynajmniej pół godziny. A pamiętajmy, że urządzając postój, trzeba się liczyć z tem, by nie stratać komuś łąki lub pola, i by ślady obozowiska starannie uprzątnąć.

Często podczas postoju odbywa się moczenie nóg w zimnej wodzie. Jest to wręcz szkodliwe, należy nogi jedynie obmyć z potu i starannie osuszyć.

Nie wyczerpałam tu bynajmniej wskazówek wycieczkowych, ale brak miejsca zmusza mię do odłożenia dalszego materiału do następnego numeru.

Dzisiaj kończę wezwaniem: idźmy na spotkanie słońcu i wiatrom — organizujmy wycieczki.

St. Kudelska.

SPÓJRZMY UWAZNIE DOKOŁA SIEBIE!

Zawsze bywa tak, że jeśli komendantka rzuci na zakończenie zbiórki nieoczekiwane: — a na przyszłą niedzielę urządzamy wycieczkę — atrakcyjną tę wiadomość przywita radosny pisk, a potem bezładny stos pytań, z sakramentalnem „gdzie?” na czele.

To „gdzie” i „jak” kosztowało komendantkę niejedną godzinę myślenia. Wie ona dobrze o tem, że dobra komendantka (a która nią być nie pragnie?) i na wycieczce pamiętać winna o zasadzie „bawiać uczyć”, więc też nauczyła swoje strzelczynie na tych włóczęgach wszystkiego, co zdobyła na kursach i obozach. Miały kilka pogadank z terenoznawstwa, tropienie, rozbijanie obozu, nawet gotowanie na własnoręcznie zbudowanej kuchni przydymionej kaszy, która jakże smakuje! Raz jedna z dziewcząt rozkładała rękę, innej w czasie odpoczynku koleć akcji rozranił piętę, były więc praktyczne pokazy ratownictwa, ba zdarzyła się nawet okazja pogadania o ochronie przyrody, gdy dwie nierozłączne przyjaciółki miłość swą dozgonną zamknęły w kształt serca i strzały, wyciętych scyzorykiem na pniu sędziwej lipy. Zwiedziły też i obejrzały w czasie tych wędrówek wszystkie osobliwości turystyczne najbliższego terenu: malownicze ruiny starego zamczyska, piękny, stary kościół, porzucone w polu mogiły, ślad niedawnej wojny, okoliczne wioski, miasteczka, słowem — wszystko, co godne było uwagi.

Czy naprawdę wszystko pokazałaś strzelczynom swoim obywatelko — komendantko? — Pomyśl tylko uważnie. Zachwycaliście się ciekawą rzeźbą przemierzanego terenu, z powagą i onieśmieniem spoglądaliście na stare obrazy i grobowce kościółka, czarowało was tylko to, co stworzone zostało na długie lata przed wami i zapatrzone w przeszłość, zapomniałyście o dniu dzisiejszym, a on jest taki ciekawy! Uśmiechasz się porozumiewawczo, a więc wiesz już, o co chodzi? Tak, trzeba będzie obejrzeć nową szkołę powszechną, dopiero w zeszłym roku ukończoną, zwiedzić szkołę rolniczą męską i żeńską, wzorowe stacje doświadczalne, przy nich prowadzone, zapoznać się z mleczarnią gminy, poletkami sąsiedniego oddziału, który bierze udział w konkursach przysp.

rolnego, obejrzeć jak się przyjęły morwy, posadzone wzdłuż całej nowej szosy, jak się posuwają prace nad niwelacją gruntu, wydzielonego z wspólnego majątku wsi, na boisko i strzelnicę. Czy aby tylko starczy pogodnych niedziel lata na obejrzenie tego, co tworzy nowa Polska?

W roku ubiegłym w czasie urlopu wypoczynkowego wybrałem się na zbiorową wycieczkę do pobliskich Gorlic, by obejrzeć miasteczko, słynne z zaciętych walk w pierwszych latach wojny. Oprowadzał nas urzędnik miejscowego magistratu, wruszający nas prostu swą miłością i pietyzmem jaki żywił do każdej piędzi gorlickiej ziemi. Wszystko było godne pokazania: gimnazjum koedukacyjne, kule armatnie, zawieszane nad balkonem księdza proboszcza, mur cmentarny, za którym Moskale urządzili sobie okopy, no i wreszcie obraz w nowowbudowanym kościele „samego” mistrza Styki! I chociaż początkowo pozorny patos przewodnika denerwował i męczył, pod koniec zastrzyk lokalnego patriotyzmu rozszedł się i po naszych żyłach, bo wyczerpujące objaśnienia przyjmowaliśmy z prawdziwym zainteresowaniem. Niedawno „zapał tworzy cuda!”

Tacy przewodnicy, czy przewodniczki, mający dokładnie i co ważne, rozmiłowani w swojej ziemi przydaliby się mocno w naszych szeregach. Nie łamałyby wówczas głowy zaorana komendantka, gdzie poprowadzić swoje pisklęta, bo instrukcje referenta turystycznego powiatu, czy okręgu podałyby niejedną cenną wskazówkę. Popularne hasło „poznaj swój kraj” przedewszystkiem odnosić się powinno do rozpoznania jaknajszerszego kręgu okolicy, w której mieszkamy. Znać Wawel, Sukiennice i Kopiec Kościuszki to bardzo dobrze, ale i bardzo mało. Rozejrzyjmy się uważnie wokół siebie, a napewno znajdziemy dużo pamiątek ostatnich dni, godnych uwagi i pielęgnowania.

Oczywiście w przeglądzie tym nie pominiemy niczego, co nadać może odrębne, charakterystyczne piętno naszej okolicy. Poznamy sami dokładnie i przybyszym z innych stron pokażemy nie tylko muzea, pom-

niki, okazy dawnej architektury kościelnej i świeckiej, ale i zdobycze ostatnich lat. Zabytki przeszłości, w dorobku kulturalnym narodu mające ogromne znaczenie tworzyli ojcowie i dziady. Jesteśmy z nich dumni, szcycimy się nimi, ale zasługa nie do nas należy. Nowa szkoła, szosa, most rzekę przecinający, spół-

dzielnia i świetlica wsi na miejscu karczmy zorganizowana, dom, w którym zamieszkiwał znany działacz regionalny są tak samo godne pokazania. Byle tylko znaleźli się ludzie, którzy pokazać potrafia.

H. Piórecka.

STRZELCZYNI O SOBIE

Począwszy od numeru bieżącego każdy dodatek „Strzelczyń” przynosić będzie oprócz pożytecznych i ciekawych artykułów ogólnych, kronikę sprawozdawczą z pracy strzelczyń. Prosimy więc komendantki, referentki i strzelczynie o nadsyłanie sprawozdań z działalności oddziałów żeńskich wprost do Redakcji, najpóźniej do 25-go każdego miesiąca.

* * *

W dniu 1 maja odbyła się w KRAKOWIE, w lokalu Okręgu Z. S. miła uroczystość uczczenia zasług długoletniej skarbniczki Zarządu Okręgu, ob. Emmy Pauli, z okazji odznaczenia jej srebrnym krzyżem zasługi.

* * *

W tegorocznych uroczystościach święta Okręgu LWÓW liczny udział wzięły i strzelczynie miejscowych oddziałów. Pomogły zwłaszcza dużo na punktach żywnościowych Marszu Zw. Pr. Obywatelskiej Kobiet. Na szczególną uwagę, ze względu na wielką sprawność w tej pracy zasługiwał oddział lwowski im. Pani Prezydentowej Mościckiej. Również dobrze prezentowała się kompania strzelczyń na defiladzie, zwłaszcza oddział KORCZÓW, którego członkinie z włościanki wystąpiły w strojach ludowych.

* * *

Ref. Pracy Kobiet przy Kmdzie Miasta i Powiatu KRAKÓW, ob. Czyżewska, zorganizowała w drugi dzień Zielonych Świąt wycieczkę dla strzelczyń do salin wielickich. Wzięły w niej udział i strzelczynie z JASŁA, wraz z kmdtką ob. Popiołkową, ref. wych. obyw. ob. Mroczkowską i ob. Świątkowską. Wycieczka liczyła 60 osób.

* * *

Oddział żeński CHRZANÓW w dniu 2 maja święcił uroczystość otwarcia swej świetlicy. Obywatelki z zarządu nie pożałowały trudu, to też szary, bezbarwny pokój zamienił się na przytulne wnętrze, do którego strzelczynie dążą z radością. Dużo w tem zasługi pp. star. Łeckich, oraz zarządu z prezeską ob. Cieplakową na czele. Zebranych gości powitały strzelczynie deklamacjami, wypowiedzianymi przez ob. ob. Cieplakównę i Palkównę. Przemawiał p. insp. Gębicki, życząc nowej świetlicy jaknajlepszego rozwoju. Uroczystość zaszczycili przybyciem star. Łęcscy, radc. Dąbrowscy, dyr. Kozłowski, poseł Gduła, burm. Bytomski i inni.

* * *

W PRZEMYSŁU, w okresie 27. IV. — 10. V. zorganizowany był żeński kurs wstępny dla komendantek oddziałów, prowadzony przez ref. okr. ob. Cichocką, przy współudziale okr. referentki W. F. i P. W. p. Grzegorzewskiej, instr. wych. obywatelskiego Kmdy Głównej ob. Regulskiego, instr. okr. O. P. K. p. Cwecnarówny, oraz oficerów z Okr. Urzędu W. F. i P. W. Słuchaczek przybyłych z różnych stron powiatu — 17. Kurs był zakwaterowany i żywiony przez Okr. Urząd W. F. i P. W.

* * *

W bieżącym roku przybył Z. S. w KRAKOWIE trzeci oddział żeński. Pierwszy — to dawno już, bo od r. 1922 egzystujący oddział im. T. Kościuszki, drugi — oddział akademicki, powstały w 1929 r., trzeci wreszcie zorganizowany został w marcu b. r. przy Państwowym Zakładzie Umundurowania. Członkin czynnych liczy oddział 120, wspierających 60. Prezesem honorowym oddziału został wybrany płk. Chęciński, dyr. P. Z. U., który przyznał strzelczynom subwencję, w postaci 80 kompletów umundurowania. Prezeską oddz. jest ob. Jackowska, kmdtką ob. Czyżewska. Ostatnio zorganizował oddział zabawę taneczną, która zgromadziła przeszło 300 osób. Przybył na nią Kmdt Pow. ob. por. Wiciński z gronem oficerów i referentów Kmdy Pow.

* * *

W dniach 5 — 14 maja odbyły się w MIĘDZYCHODZIE wykłady z wych. fizycznego dla miejscowych strzelczyń. Przerobiono grę w siatkówkę, biegi, skok w dal i rzut oszczepem. Ćwiczenia odbywały się na boisku od 5 — 8 rano. Prowadziła je instr. W. F. ob. Czajkowska.

* * *

W dniach 13 — 17 maja odbyła się na BUCZY konferencja delegatek okręgowych urzędów W. F. i P. W., Centr. Inst. W. F., Zw. Strzeleckiego, Rodz. Wojskowej, Organizacji P.W.K. do O. K. Harcerek, Fed. Zw. Młodzieży Wiejskiej, Zjedn. Osadników, Zrzeszenia Żyd. Kobięcych Stow. Sport. oraz instruktoerek obozów letnich P. W. i W. F. Związek Strzelecki reprezentowały ob. ob. Krawczykowa, Nowacka i Wesołowska. Na konferencji, prowadzonej w formie kursu, pod wypróbowanym kierownictwem naczelniczki Gł. Kwatery Żeńskiej Z. H. P. p. Wierzbiańskiej z Laszczkowej poruszono cały szereg niezmiernie żywotnych zagadnień, związanych z życiem i metodą prac obozowych.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: Cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł.

Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska